

Kapliczka na rozstaju dróg

(Korespondencja własna "Polski Walczącej")



Kapliczka zbudowana przez junaków

m.p. Środkowy Wschód
w lutym 1944

Wielka gromada junacka, dziewcząt i chłopców, ma swe pismo, regularnie co miesiąc wychodzące. "Junak" jest wydawnictwem Polskiej Y.M.C.A., redagowanym przez "imkarzy" przy dużej współpracy młodzieży i niezmiennej życzliwości dowództwa szkół i dyrekcji nauk.

Początki były i tu trudne. Taki obrazek. Obchodzącemu wszystkie klasy kadeckie redaktorowi przyszłego "Junaka", wyjaśniającemu

Współpraca młodych w tym pożytecznym piśmie byłaby znacznie większa, gdyby nie istotny brak czasu, gdyby nie potrzeby szkoły. Młodzi odczuwają jednak potrzebę dyskusyj, wypowiedzenia się na różne tematy, bo poza "Junakiem" w świetlicach kompanijnych są jeszcze gazetki ściennie, które zwłaszcza u młodszych ochotniczek dają możliwości pisarskie wszystkim, nie zawsze nadającym się do druku autorom.

Chóry, podwieczorki przy mikrofonie, inscenizacje okazyjne,

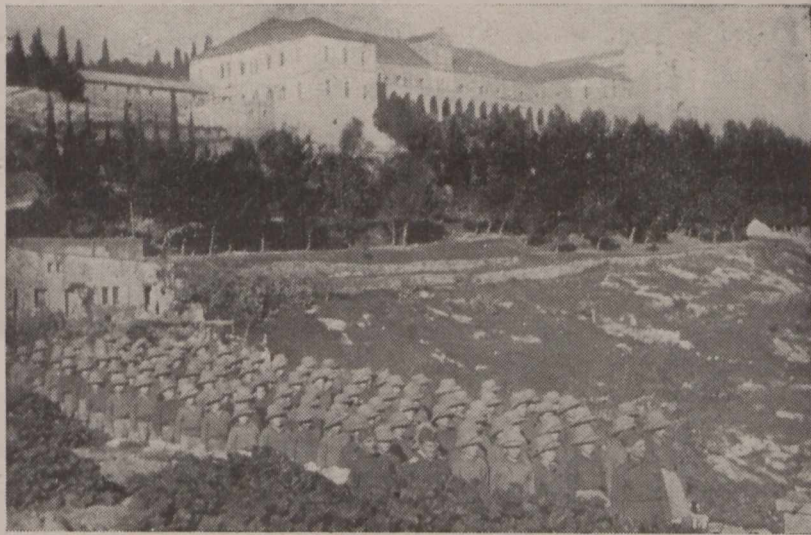
ści nie inkasuje, a każdy nabywca składa wyznaczoną w spisie sumę sam, nie kontrolowany. Wychowawczy sklep daje dobre wyniki.

Wszędzie są biblioteki szkolne, jednak nie wystarczające. Pomaga tu swymi książkami "Imka", poza tym wypożycza się książki w palestyńskich księgarniach. Popyt na lekturę jest wielki, głównie jednak na książki lekkie, raczej sensacyjne. Zapotrzebowanie na podręczniki szkolne, wydawane przez wojskową komisję wydawniczą, jest już pokryte w stu procentach. Wynik doprawdy wspólny w porównaniu z tymi początkami z lipca 1942 roku, kiedy to książka była marzeniem i nauczyciele musieli wyklądać z pamięci lub z pośpiesznie pisanych skryptów.

Postęp jest ogólny. Junacy mają dzisiaj swą orkiestrę. Na razie występują tylko werbliści i sygnałści, ale reszta pod kierunkiem zawodowego kapelmistrza ćwiczy zapamiętanie i chyba już w bieżącym roku szkolnym wystąpi w komplecie. A komplet to wielki, bo junacy otrzymali od różnych oddziałów Armii Polskiej na Wschodzie instrumenty na 60-osobową orkiestrę. Kilka instrumentów dokupiła jeszcze Delegatura Min. Opieki Społecznej.

Środowisko junackie jest atrakcyjne nie tylko dla Polaków. Bo na przykład taki... "Marian Saliński".

Młody Arabczuk z zachwytem patrzy na junaków. Kręci się w pobliżu, uzdolniony do języków obcych jak wszyscy Arabowie, chwytą w lot polskie słowa, w krótkim czasie mówi już płynnie po polsku. Miły, grzeczny, łączy do polskich chłopców, ten pomocnik fryzjera w sąsiedniej osadzie żydowsko-arabskiej. Dostaje od swych polskich przyjaciół z powszechnej fu-



M.p. junaków na wzniesieniu nad Nazaretem



Kadecki "podwieczerek przy mikrofonie"



Junacki sklepik bez sprzedawcy



W świetlicy Polskiej Y.M.C.A.



Lekcja z praktycznym pokazem

m. p. Luty 1944

Rok II. Nr 2 (12)

J U N A K

MIESIĘCZNIK DLA MŁ. OCHOTNICZEK I JUNAKÓW NA ŚR. WSCHODZIE

Redakcja: Polska YMCA m. p. Dowództwa Szkół Junaków

chłopców, że nie przyjechał do obozu sprzedawać im kanapki i kakao, młodzi słuchacze po pogadance podsuwają wcale udatną karykaturę prelegenta. Napis pod tym taki:

— "Nie przybyliśmy tutaj po to, aby sprzedawać kakao".

Jeden z junaków: — "Uuuu... jaka szkoda".

Takie jest jeszcze wtedy nastawienie chłopców, przede wszystkim: jeść, dożywiać się. Inne sprawy są na dalszym planie. Jest to zrozumiałe. Organizmy ciągle jeszcze potrzebują forsownego odżywiania. To też bufety w kantinach "Imki" są stale obleżone, smaczne i tanie kanapki znikają rekordowo. Nastawienie to zmienia się powoli, imprezy kulturalne, przedstawienia, gazety co raz bardziej przykuwają uwagę młodzieży.

"Junak", któremu początkowo nie rokowano wielkiej przyszłości, rozwija się dobrze i ma już swą uznaną i przez obcych pozycję.

u dziewcząt wieczory muzyczne, orientujące między innymi w muzyce wschodniej, liczne wycieczki — oto ujście dla inicjatywy i dobrowolnego zwykle wysiłku, chętnie podejmowanego. Wszystkim służą świetlice Polskiej "Imki", która w sześciu obozach szkół junackich ma swoje placówki i spełnia swe zadania ku pełnemu zadowoleniu dowództwa, a co jeszcze ważniejsze — i samej młodzieży.

Ciocia "Imcia" — jak ją nazywają i tutaj — jest wielce popularna. Zasluga to różnych przyjęć, podarków, imprez, ale również w dużej mierze i serdecznej troskliwości "imkarek". Polska Y.M.C.A. utrzymuje własne świetlice, kantyny, sklepiki, poza tym pracownię artystyczną, pracownię malarską. Niezależnie od tego w kompaniach są jeszcze świetlice kompanijne, a w niektórych szkołach także sklepiki junackie. W najstarszej kompanii kadeckiej jest "sklepik zaufania", w którym nikt należno-

razerkę, co mu nie wystarcza. Wyjednuje jeszcze książkę do nauki polskiego. Niedługo, a pisze listy polskie. Wreszcie całkiem poprawnie pisze podanie do szkoły że on, Marian Saliński — tak sam się teraz nazywa — chce być junakiem, że chce chodzić do polskiej szkoły.

"Marian", śniady Arabczuk zapewnia, że nie zostanie w Palestynie. Pojedzie do Polski. Jest uparty, skoro nauczył się pisać po polsku. Uwierzyć więc łatwo, że pojedzie i do Polski, ten junak arabski, który w święta koleduje po polsku z chłopcami.

Legenda dziewcząt w mundurach, tych junaków — maleńkich Nazarejczyków i karabinem władających chłopaków pozostanie w Palestynie i Egipcie już na zawsze. Pozostaną i inne ślady.

W wielkim obozie, jednym z setek czy tysięcy, jakie dzisiaj rozsiane są na Środkowym Wschodzie, stoi kapliczka. Na rozstaju dróg, tak samo jak w Polsce, tylko bez krzewów czy drzew, kapliczka, białymi kamieniami świecąca, codziennie przez chłopców przybierana. Kaplica adoracji majowej, miejsce apelów wieczornych, wspomnień żalobnych o tych, którzy już nie dojdą.

Postawili ją junacy. Potem z rozkazu odeszli, zmienili m.p., zostawiając kaplicę na znak wiary polskiej, żywej i coraz żywszej. Junacka młodzież jest bardzo religijna, przede wszystkim ta najmłodsza. Nie ma obozu bez krzyży tu postawionych, bez tablic w kościoły wmurowywanych, bez tych znaków, które powodowane są potrzebą wierzących serc.

Dzisiaj obóz przedtem junacki, gdzieś w Palestynie, jest pusty, baraki zamknięte, suche badyle porastają miejsca ćwiczeń i nauki. Tuż obok, szosą, mijają nieprzerwanie samochody z wojskami narodów całego świata. Na wzgórku bieleje kapliczka polska, znak nie do omińnięcia.

"Polish" — mówią kierowcy, znający te strony.

Polish...

TADEUSZ PNIEWSKI



Arabczuk "Marian Saliński" wśród koledników

